



## PTAKI NA WAGARACH

**Ptaki nie chodzą do szkoły, więc i o typowych wagarach nie ma mowy – stanowczo podkreśla prof. Piotr Tryjanowski z Katedry Zoologii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. – Chociaż to ciekawa gimnastyka umysłowa, jak połączyć temat 21 marca – pierwszy dzień wiosny - z innymi zagadnieniami niż tylko ciągłe pytania o to jakie gatunki już do nas dotarły, a które jeszcze do nas lecą? 21 marca to przecież także Dzień Wagarowicza!**

- Usłyszawszy pytanie pierwsze skojarzenie miałem takie, pewnie najprostsze dla ptasiego pasjonata – jakie ptaki można zaobserwować na wagarach? Po latach, muszę się do czegoś przyznać – zdarzało mi się uciekać ze szkolnych zajęć właśnie po to by obserwować ptaki. Pasja nie zna ograniczeń, chociaż dziś już wiem, że powinna być praktykowana z roztropnością – uzupełnia poznański ornitolog. - Młodość ma jednak swoje prawa i do dzisiaj wspominam zobaczone na wagarach bąka, wąsatkę i rybołowa.

Wracając jednak do zasadniczego tematu, to trudno powiedzieć, co by ptaki miały robić na wagarach? – zastanawia się Tryjanowski. - Jeśli uchylać się od innych wiosennych obowiązków, tych najpoważniejszych związanych bowiem z reprodukcją, to do głowy przychodzi mi jedyny pomysł. Otóż wśród ptaków spotykamy osobniki, zwane z angielskiego floaters, a u nas „luzakami”, które wiosną zamiast zając się łączeniem w pary, to się bujają po okolicy, to tu, to tam. Ornitolodzy mają z nimi problem, bo i trudno je wykryć i policzyć. Wpadają czasami na jakiś teren, tylko po to, by za chwilę polecieć dalej. Wiele lat praktycznie nie dostrzegano ich obecności. Wiele jednak zmieniło się wraz z nadejściem ery kolorowego znakowania ptaków i zakładania nadajników GSM. Potrafimy je wykryć, podpatrzeć co porabiają, a nawet próbujemy wyjaśnić biologiczny sens ich zachowań. Zaznaczmy jednak, że to nie takie proste, przecież wiosna w powietrzu, hormony buzują, a luzacy zamiast poszukiwać partnera, robią nie wiadomo co.

Strategie życiowe luzaków potrafią zaskoczyć. Badania wskazują, że może być ich bardzo dużo – aż do kilkunastu procent w lokalnych populacjach, jednak mają niższą przeżywalność, niż normalne, przystępujące do rozrodu osobniki. Prawdopodobnie coś z luzakami jest zatem nie tak; albo są słabsze fizycznie, albo z jakiś powodów zostały odrzucone przez partnera. Czasami wykazują się niezwykłym sprytem i potrafią przynajmniej poprzeshkadzać pilnym uczniom, czyli osobnikom uczestniczącym w rozrodzie. Może wyłącznie robią dobrą minę do złej gry, same nie mając szans na sukces uprzykrzają życie innym? Jednak potrafią też czekać na swoją kolej i gdy tylko jakiś osobnik lęgowy stanie się łupem drapieżnika, albo ulegnie wypadkowi, to momentalnie zajmują jego miejsce. Badania wykonywane na różnych gatunkach sugerują, że to tak zwana rezerwa, pozwalająca przetrwać lokalnym populacjom trudne czasy. Osobniki, którym jak tylko zostanie dane odpowiednia szansa, to potrafią ją sprytnie wykorzystać.

Może, co oczywiście jest daleką metaforą, to pewien znak dla naszego systemu edukacyjnego – zauważa prof. Tryjanowski - jeśli nie chcemy mieć wagarowiczów to zainteresujemy uczniów wyzwaniem? Sam po latach przypominam sobie – kontynuuję - że uciekało się wcale nie z lekcji najbardziej wymagających nauczycieli, ale po prostu od tych, u których na zajęciach wiało przystawioną nudą.

Zdawałoby się, że o ptasim życiu wiemy niemal wszystko, jednak wciąż pojawiają się zaskakujące tematy. Może warto o nich porozmyśleć - nie tylko na wagarach. No a jeśli już tradycyjnie musicie uciekać z lekcji, ćwiczeń czy wykładów, to zabierzcie z sobą lornetkę. Obserwujcie ptaki, to zdecydowanie lepsze niż bezmyślne chodzenie po galeriach, czy przesiadywanie nad rzeką z telefonem w ręce.